

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu doposażenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radie programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiieraniem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-26; 2 list Pietra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność eniej tajemnicy:.....zakrytej od wieków w Bogu. . .aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajema synem ludzkim, Jaka teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przewodzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówi Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16, Efez. 2:22, 1 Moj. 28:14, Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obcieszanie i polewanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kieszonych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9, Jan 1:9, 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 2:2, Jan 17:24, Do Rzym 8:17, 2 list Pietra 1:4.
- ze najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12, Mat. 24:14, Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rożnymalnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Isj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Słow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

BUFFALO, N. Y.

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry: —

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami, po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Buffalo, N. Y., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urzędująca dwudniową ucztę duchową w dniach 13 i 14 Maja, b. r., na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i sióstr, którym będzie możliwym przybyć, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń, abyśmy się mogli zasilić i wzmocnić Słowem Bożym, w postępowaniu za naszym Panem i Wodzem zbawienia.

Ufamy, że Ojciec nasz Niebieski udzieli nam Swe go błogosławieństwa i ubogaci nas w duchowych pokarmach, przez sług Swoich.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Delta Lodge Temple," 692 East Utica Ul., blisko Fillmore ul., w Sali gdzie już od wielu lat odbywają się nasze regularne zebrania.

Rozpoczęcie dnia 13 Maja, od godz. 9 rano do 5 ppł. W dniu następnym, ten sam czas.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli, Sekretarz Br. J. Urban, 126 Lathrop St., Buffalo 12, N. Y. Tel. TX 3-2257.

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO ILL.

W dniach 17 i 18 czerwca, 1961 r.

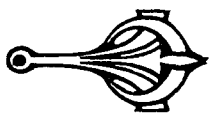
Droży Braterstwo w Panu naszym, Jezusie Chrystusie.

Pozdrawiamy Was słowami: A Was Pan niech pomnoży i obfitującymi uczyni w miłości jednego ku drugiemu i ku wszystkim, jako nas ku Wam, aby utwierdzone były serca Wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego." — 1 Tesalon. 3:12-13.

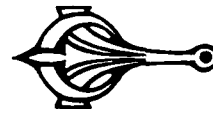
Podajemy Braterstwu do ogólnej wiadomości, iż zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urzędująca półtoradniową Konwencję, w sobotę, dnia 17 czerwca od godz. 1:00 ppł. do godz. 5:00 ppł., i w niedzielę, dnia 18 czerwca b. r. od godz. 9 rano do godz. 5:00 ppł., w sali Humboldt Park Civic Ass'n, p. n. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Avenue na drugim piętrze, naprzeciw parku Humboldta. Tel. CA. 7-9564.

Wiedząc o tem, że każda taka społeczność ludu Bożego, przyczynia się do duchowego wzmocnienia i odnowienia naszego ongiś uczynionego przymierza z Bogiem, więc nie omieszkujemy dane nam przywileje i sposobności wykorzystać, przynosząc zarazem chwałę, cześć i uwielbienie dla świętego i zacnego imienia Pańskiego.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Avenue, Chicago 23, Ill.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XL

MAJ (MAY), 1961

Nr. 5

PIĘĆDZIESIĄTNICA -- DZIEŃ JUBILEUSZOWY

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 2:1-11.

“Gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką Prawdę.” — Jan 16:13.

PIĘĆDZIESIĄTNICA znaczy pięćdziesiąty dzień. U Żydów była to nazwa jednego z ich najważniejszych świąt, czyli uroczystości religijnych. Tak jak rok pięćdziesiąty, zwany “Jubileuszowym rokiem, następował po cyklu (okresie) siedmiu siedmioloci, podobnie święto Pięćdziesiątnicy, jako dzień jubileuszowy, następowało po cyklu siedem siedmiodni (siedem tygodni) od dnia, w którym przynoszono snop pierwiastków jęczmienia, jako “ofiary podnoszenia przed Panem.” Ten snop pierwiastków jęczmienia (pierwszy owoc — jęczmień najpierw zżęty) widocznie był obrazem, czyli figurą na zmartwychwstanie naszego Pana, szesnastego dnia miesiąca Nisan. Jezus był ukrzyżowany i umarł w dniu zabijania wielkanocnego baranka, co naonczas było w piątek, 14-go Nisan, a zmartwychwstał pierwszego dnia po sabacie, czyli w niedzielę, 16-go Nisan, w którym to dniu przynoszono Bogu na ofiarę “snop podnoszenia” z pierwiastków jęczmienia. — Zob. 3 Moj. 23:5, 6, 15, 16.

W poprzedniej lekcji rozważaliśmy nad wniebowstąpieniem naszego Pana, czego naocznymi świadkami byli Jego Apostołowie “mężowie Galilejscy,” którzy mieli stać się Jego specjalnymi przedstawicielami, aby przez ich słowa, inni uwierzyli. Zauważyliśmy, iż przed Swojem wniebowstąpieniem Jezus powiedział Apostołom, aby pozostali w Jeruzalemie, aż zostaną przyobleczeni mocą z wysokości. Niniejsza lekcja ukazuje nam tych samych jedenastu Apostołów zebranych w górnym pokoju, według polecenia Pana, oczekujących, modlących się i gotowych do rozpoczęcia misji karmienia Pańskich owiec i baranków. Zgodnie z tym zaznaczone jest nieco później, gdy Apostołowie już zaczęli kazać, że oni wszyscy byli “Galilejczykami.” Czytamy również, że “Piotr stanął z jedenastoma” (Dz. Ap. 2:7, 14). Nie mamy wyraźnej informacji czy oprócz Apostołów znajdowało się naonczas więcej osób w górnym pokoju, lecz z poprzednich świadectw wskazujących, że i inni (w ogólnej liczbie około sto dwadzieścia osób) schodzili się z Apostołami — “byli wszyscy jednomyślnie pospołu”

— możemy wnosić, że i ci byli obecni w czasie zesłania Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy i że ta cała gromadka została w ten sposób ochrzczona Duchem świętym, który napełnił miejsce, gdzie byli zebrani. Niema jednak żadnej podstawy do kwestionowania co do rozdzielonych, ognistych języków — że te ukazały się tylko nad Apostołami. Orzeczeniem tej sprawy jest: “Ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który usiadł na każdym z nich i napełnieni są wszyscy Duchem świętym, a poczęli mówić innymi językami, jako im Duch on dawał wymawiać.” Następnym orzeczeniem jest, że ci wszyscy, co mówili różnymi językami, ci co w tym czasie otrzymali ten dar języków, byli Galilejczykami. Ze to szczególniejsze uznanie i wyróżnienie otrzymali naonczas tylko Apostołowie, o tym zapewnijają nas, nie tylko słowa naszego Pana do nich poprzednio mówione, ale także Jego późniejsze objawienie, że Apostołowie, w łączności z Jego Kościołem i Królestwem, zajmują specjalne miejsce, którego nikt inny zająć nie może. — Jan 6:70; Obj. 21:14.

ZNACZENIE TEGO POMAZANIA

Zesłanie Ducha świętego w dniu pięćdziesiątym oznaczało uznanie ofiary za grzech, którą Chrystus dokonał na Kalwarii, a przedstawił Ojcu, gdy wstąpił do nieba. Wylanie Ducha świętego na poświęconych wierzących, stanowiło ich spłodzenie z Ducha do nowej natury, co również znaczyło, że potępienie, jakie ciążyło na nich, jako na dzieciach, Adamowych, a także, jako będących pod przymierzem zakonu, zostało z nich zdjęte i że teraz oni zostali przyjęci w Onym Umiłowanym, zostali uznani dziećmi Bożymi, a wpółdziedzicami Chrystusowymi, aby mogli z Nim cierpieć, a w przyszłości z Nim królować.” — Rzym. 8:16, 17.

Według określenia naszego Pana i Jego obietnicy, było to zupełnie nową rzeczą. Takiego wylania Ducha świętego nie było jeszcze nigdy od czasu istnienia na ziemi rodziny Adama. Zaiste, takie przyjęcie i spłodzenie od Boga nie było możliwe prędzej aż ofiara za grzech została dokonana i przy-

jęta. Jedyną rzeczą, podobną do tego zesłania Ducha świętego na Apostołów, było zstąpienie tegoż Ducha na Samego Pana, przy Jego poświęceniu się w rzece Jordan. Tam On otrzymał Ducha świętego w takim samym znaczeniu, lecz jako doskonały, otrzymał go "nie pod miarą," gdy zaś ci w dniu pięćdziesiątym, otrzymali go pod miarą, czyli w ograniczonym stopniu (Jan 3:34). Chociaż oni wszyscy zostali napełnieni Duchem świętym, to jednak z powodu słabości i niedoskonałości ich organizmu, mogli go otrzymać tylko w ograniczonej mierze, a miara jednych różniła się od drugiej, według ich wiary, naturalnego usposobienia itp. /

Prawda, że święty Duch Boży był zamaniestwowany w różny sposób poprzednio, lecz tamte manifestacje różniły się od tej. Naprzykład, był to Duch święty, moc Boża, która działała przy stworzeniu świata (1 Moj. 1:2). Apostoł Piotr również oświadcza, że "od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie" (2 Piotr 1:21). Dalej oświadcza, że tego co oni mówili i pisali, nie rozumieli, ponieważ ich prorocтва nie były dla nich ale dla nas żyjących w wieku Ewangelii (1 Piotr 1:12). Mamy więc rozeznaczyć tę prawdę, że dyspensacja ducha rozpoczęła się od Jezusa Chrystusa, gdy On był w trzydziestym roku życia; lecz na ile to się tyczyło innych, ona rozpoczęła się w dniu pięćdziesiątym, jak zapisane to jest w naszej lekcji. Nie mamy również mniemać, że to wylanie i chrzest Duchem świętym w owym dniu wymaga powtórzenia. Nie, ponieważ Duch święty, będąc raz wylany na kościół, miał mieszkać, czyli trwać z kościołem, a nie miał być odjęty, aby na nowo potrzebował być zsyłany. Niektórzy dochodzili do wniosków, że były takie chwile, w których Ducha świętego wcale nie było na świecie; lecz mniemanie to było z powodu, że oni obserwowali ten przedmiot z niewłaściwej strony, lub w niewłaściwych warunkach. Były chwile, że nominalny kościół, składający się z powierzchownych wyznawców, tak przerosł elementem "kąkolu," że prawdziwej "pszenicy" trudno było się dopatrzeć, lecz ufamy, że Pan nigdy nie pozostawał bez świadków i że nawet w najciemniejszej godzinie średniowiecza byli na świecie niektórzy prawdziwie wierni słudzy Boży; niektórzy przedstawiciele ciała Chrystusowego; a więc tacy, co posiadali Ducha świętego, co czyniło ich solą ziemi i światłami świata, pomimo że otaczająca ciemność była tak wielka i jej wpływ tak potężny, że zapisków o prawdziwym kościele nie ma, lecz są tylko zapiski o kościele odpadłym.

Zgodnie z obietnicą naszego Pana, Duch święty był zesłany tylko na poświęconych i miał przebywać tylko w prawdziwym kościele, "w ciele Chrystusowym," a wszyscy, którzy od onego czasu aż dotąd doszli do społeczności i jedności z naszym Panem, "z Głową ciała, którym jest kościół," wesz-

li również pod wpływ Ducha świętego, co jest ich słuszną częścią i przywilejem. Jeżeli znajdujemy się w społeczności z Panem, to i my również przywileju tego dostąpiliśmy. Przez tegoż Ducha zostaliśmy spłodzeni do duchowej natury i staliśmy się dziedzicami tych nader wielkich i kosztownych obietnic, które należą do "ciała Chrystusowego."

ZEWNĘTRZNE ZNAKI

Było rzeczą właściwą, aby to wylanie Ducha św. było zademonstrowane pewną zewnętrzną manifestacją nie tylko dla utwierdzenia i przekonania Apostołów i rychłego kościoła, ale także dla korzyści tych, co później mieli wejść w skład kościoła. Wiara musi mieć pewną podstawę, na której mogłaby się oprzeć; pewne zapewnienie, że na początku było takie bezpośrednie zaświadczenie o uznaniu Pańskiej ofiary i o przyjęciu poświęconych, którzy w Nim ufali. Szum wiatru trafnie przedstawiał Ducha świętego; a nawet należy dodać, że słowa "duch" i "wiatr" pochodzą z tego samego greckiego słowa. Wiatr jest najlepszą ilustracją Ducha Bożego, ponieważ jest potężny a jednak niewidzialny. Rozdzielone języki w kształcie ognia, czyli światła, były również trafnym symbolem uczącym kościół o Boskiej mocy, jaka nań spłynęła.

Ten znak języków przedstawiał wpływ, jaki Bóg miał używać w wieku Ewangelii, jako przewod Swego Ducha, na dokonanie zamierzonego dzieła; "albowiem upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących" (1 Kor. 1:21). Sposób kazania, będąc sposobem Bożym, nie jest głupim, lecz jest on tak odmiennym od sposobów jakie zwykły człowiek użyłby na dokonanie takiego dzieła, że w oczach świata ten Boski sposób przedstawia się niemądrym. Prawda, że na początku wieku ewangelicznego, języki, czyli kazania były zasilone cudownymi darami pomiędzy ludem Bożym, lecz te nie były zamierzone na stałe, jak wyjaśnia to Apostoł (1 Kor. 13:8). Po śmierci Apostołów, którzy tylko sami mieli moc udzielania tych darów innym, dary te stopniowo ustały i odtąd język kazań był prawie, że jedynym narzędziem używanym przez Pana w Jego dziele powoływania i uświęcania szczególnego ludu, który ma stanowić oblubienicę Chrystusową, królewskie kapłaństwo, czyli ciało Chrystusowe.

NIE BYŁ TO CHRZEST OGNIEM

Niektórzy mylnie stosują ten ognisty kształt języków do prorocтва Jana Chrzciciela, który powiedział o Jezusie, że będzie chrzczył "Duchem świętym i ogniem" (Mat. 3:11, 12). Te słowa Jana nie były wypowiedziane do ucni Jezusowych, ale do mieszanej gromady słuchaczy, z których jedni byli Izraelitami prawdziwymi, lecz inni byli, jak on sam ich nazwał "rodzajem jaszczurczym." Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy było rzeczywiście

wypełnieniem jednej części przepowiedni Janowej, mianowicie, był to chrzest Duchem świętym (Dz. Ap. 1:5); lecz to wcale nie było wypełnieniem drugiej części prorocstwa Janowego, co się tyczy chrztu ogniem. Pokój, w którym zebrani byli uczniowie nie został napelniony ogniem i oni nie byli w ogniu zanurzeni, ani literalnie, ani obrazowo. Rozdzielone języki, jakie ukazały się nad ich głowami nie były ogniem ale światłem, co było stosownym symbolem Ducha świętego i poselstwa prawdy, światła i błogosławieństwa, które Apostołowie ogłosili. Chrzest ogniem, o którym przepowiadał Jan, przyszedł później, nie na wiernych Izraelitów, ale na klasę którą Jan nazwał rodzajem jaszczurczym, na tych, o których Paweł powiedział, że "przyszedł na nich gniew aż do końca" (1 Tes. 2:16). Niszczący i ognisty ucisk, w którym cały naród żydowski został obrazowo zanurzony, czyli ochrzczony i który zakończył się w 70-ym roku po Chrystusie, zburzywszy kompletnie ich narodową niezależność, oraz miliony ludzi i ich posiadłości, ten był godnym wypełnieniem przepowiedni Jana o chrzcie ogniem.

Fakt, że zesłanie Ducha świętego na Apostołów zostało zmanifestowane cudownymi darami, zdolnością mówienia obcymi językami itp., wcale nie oznacza większej łaski Bożej ku pierwotnemu kościołowi, aniżeli ku wiernym w późniejszym czasie, gdy dary te już przeminęły; albowiem, jak wykazał to Apostoł, było możliwem u niektórych posiadać te dary, bez posiadania większej miary ducha Pańskiego. Oto jego słowa: "Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brząmiący. Choćbym miał prorocstwa i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność, choćbym miał wszystką wiarę, tak żebym góry przenosił, a miłością bym nie miał, niczem jest (1 Kor. 13:1, 2). Z tego wynika, że miłość ku Panu, ku braciom i ku bliźnim — miłość czynna, która nie tylko myśli i mówi dobrze o drugich, lecz stara się im dobrze czynić — jest najlepszym dowodem stanu przyjemnego Bogu, najlepszym dowodem o wielo lepszym aniżeli posiadanie powyżej wspomnianych "darów." Przeto największymi i najkosztowniejszymi darami Ducha świętego są te dary, które tenże Duch w nas rozwija, czyli owoce Ducha — radość, pokój wiara, miłość itp.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE LUDU

Wiadomość o tej cudownej manifestacji potęgi Bożej prędko rozeszła się po mieście Jeruzalem, w którym, oprócz miejscowej ludności, znajdowało się w tej porze roku wiele ludzi pozamiejscowych, mówiących różnymi językami i dialektami. To nastroczyło dobrą sposobność dla skromnych uczniów Pana, "ludzi nieuczonych," do rozpoczęcia wielkie-

go dzieła, do którego zostali teraz w zupełności upoważnieni i umocnieni. Być może, że przez dar języków, Pan jakoby dopełnił w Swych uczniach brak wyższego wykształcenia i przysposobił ich do Swej pracy; w każdym razie znajdujemy, że nie tylko przy tej okazji mówili obcymi językami, lecz i później, gdy podróżowali po różnych okolicach, nie mamy wspomniane o żadnych trudnościach co do języków i dialektów, chociaż tych było naówczas dużo pomiędzy różnymi klasami i narodowościami.

Rzesze zgromadzone naówczas w Jeruzalemie na obchodzenie święta, składały się z ludzi religijnych. Byli to najreligijniejsi żydzi z okolicznych krain i narodów (gdzie więcej żydów mieszkało aniżeli w Palestynie), zebrani przy tej okazji, aby złożyć hołd Bogu i zanieść Mu dzięki i prośby o obiecane błogosławieństwa i królestwo. Oprócz tego było zwyczajem, że niektórzy pobożni żydzi w podeszłym wieku sprowadzali się na stałe do Jeruzalemu, aby tam życia dokończyć. Widzimy więc, że Boskie zarządzenia współdziałały z zarządzeniami ludzkimi nadzorowanymi Boską opatrnością i w ten sposób wszystko naówczas sprzyjało ku dobremu zapoczątkowaniu wesołej nowiny, że Mesjasz przyszedł i odkupił Izraela, oraz cały świat, według prorocstw i typów; że ten Mesjasz wstąpił do nieba, jako Najwyższy Kapłan dla Swego ludu i że to błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy przedstawiało Boską łaskę zapewnioną przez Niego i przystępną dla wszystkich którzy rzeczywiście chcieli ją przyjąć i stać się uczniami i naśladowcami Pana. Gdy zauważymy rodzaj słuchaczy i cudowną moc spoczywającą na mówcach, to nie potrzebujemy się dziwić, że w tak krótkim czasie tak wielu zostało nawróconych, czyli około trzy tysiące osób. — Dz. Ap. 2:41.

Podany mamy tylko bardzo szczupły opis onego kazania; mianowicie, tylko główną treść przemówienia Piotrowego; lecz z liczby nawróconych jest widocznem, że wszyscy Apostołowie byli zajęci w tej służbie. O tym, że i inni przemawiali, uczyniona jest wzmianka w wierszu jedenastym, gdzie czytamy, że słuchacze wyrażali się o nich: "Słyszymy ich mówiących językami naszymi wielkie sprawy Boże." Tymi cudownymi sprawami były informacje o śmierci naszego Pana, o Jego zmartwychwstaniu i zleceniu danym Apostołom, które oni teraz zaczęli wypełniać. Prawda, że powiedziane jest, iż Apostołowie wypowiadali także inne słowa, pomiędzy innymi mówili: "Wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego" — co wskazuje potępienie żydowskiego kościoła i ich polityki, tudzież zapowiedź Boskiego gniewu i ucisku, jakie wkrótce miały spaść na ten naród.

Jednak główną częścią Aostolskich kazań nie było tyradą (wystawną mową) przeciwko Żydom,

ale raczej wykazywaniem cudownych zarysów Boskiego planu, a nawet w oskarżeniu rządców i ludu za ich zbrodnie ukrzyżowania Jezusa, Apostoł określił tę sprawę tak uprzejmie jak tylko było możliwym, mówiąc: "Wiem, żeście to z niewiadomości uczynili jako i książęta wasi." W tym mieści się dobra nauka dla wszystkich naśladowców Chrystusa, którzy każą w Jego imieniu i starają się wybawiać dusze z ciemności błędu do harmonii z Bogiem. Właściwe i skuteczne kazanie, tak naonczas jak i dziś jest to, które ogłasza cudowne sprawy Boże względem odkupienia ludzkości, a nie tyrada przeciwko nominalnemu kościołowi — aczkolwiek niekiedy zachodzi potrzeba wykazania błędów Babilonu, tak jak Apostołowie wykazywali błędy Judaizmu. Nasz sposób postępowania i ogłaszania prawdy powinien być podobny do ich sposobu, czyli powinien odznaczać się umiarkowaniem i grzecznością, a także wyraźną mową — "mówcie prawdę w miłości."

OBECNE DZIEŁO

Dzieło żniwa wieku Ewangelii uprzytomnia nam to zbieranie w żniwie wieku żydowskiego. Jak wówczas tak i teraz ci, którzy przyjęli Duch święty, są Izraelczykami prawdziwymi — "mężowie nabożni z każdego narodu tych, którzy są pod niebem." I tak wyraźnym i podobnym do tamtego jest to kierownictwo Ducha świętego w obecnej pracy żniwarskiej, że jednym z zarzutów nam czynionych jest, że zamiast nawracać pijaków, wszeteczników, złodziei i różnych szubrawców, staramy się karmić Pańskie owce i baranki — staramy się ogłaszać prawdę ludziom pobożnym ze wszystkich narodów.

Wierzmy, że taką jest wola Boża względem nas; przeto doradzamy wszystkim wiernym Pańskim, aby, starając się ogłaszać o Boskiej łasce, pamiętali na Pańskie słowa, że mamy karmić Jego owce i baranki, a nie tracić niepotrzebnie czasu na kozły i wilki, z wyjątkiem tylko, aby ich odpędzić lub zde-maskować ich prawdziwy charakter przed owcami.

Zleconem nam jest, aby "kazać Ewangelię cichym," a nie niesfornym i złym, aby zawiązywać rany tych, co są skruszonego serca, a nie aby starać się skruszyć serca skamieniałe. Bóg ma Swój własny plan na skruszenie kamiennych serc w wielkim ucisku i w przyszłym Tysiącleciu, kiedy to przymus będzie zastosowany, aby powstrzymać ich od złego i otworzyć ich oczy i uszy wyrozumienia. Obecnie poleconem nam jest iść do tych, co mają otworzone uszy. "Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha" — mówił nasz Pan. Ci, co nie mają uszów przychylnych do słuchania poselstwa Bożego i nie mają serca do oceny piękności tegoż poselstwa, powinni być spokojnie pozostawieni w ich nieświadomości i ciemności, aż do czasu, gdy Pan usunie zasłonę ciemności i zaćmienie, jakie szatan sprowadził na ludzi. Argumentować i przekonywać takich obecnie, byłoby stratą czasu. Lepiej jest, że tacy, co nie umieją ocenić łaski Bożej, pozostają w nieświadomości i przesądach, bo gdyby uwolnili się z tych przesądów obecnie, to niezawodnie sami nie-skorzystaliby a dla drugich mogliby być szkodą. Pamiętajmy, że poselstwo Ewangelii głoszone jest przede wszystkim w celu wybrania szczególnego ludu Pańskiego, dla świata zaś Ewangelia jest teraz tylko "na świadectwo."

W. T. 2819—1901.

USPRAWIEDLIWIENIE Z WIARY

W liście do Rzymian (5:1), gdzie Apostoł mówi: "Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem," zawiera się myśl, że nasz pokój, czyli społeczność, harmonia z Bogiem, rozpoczęła się od naszej wiary i doprowadziła nas do stanu łaski, w której stoimy jako synowie Boży spłodzeni z Ducha świętego, radujący się nadzieją królewskiej chwały, czci i nieśmiertelności. Nasze usprawiedliwienie z wiary rozpoczęło się pierwszym impulsem wiary, w czasie kiedy po raz pierwszy zobaczyliśmy Pana, aczkolwiek niedoskonałe.

Od chwili naszego pierwszego zbliżenia się do Boga, doznaliśmy pewnej miary pokoju i pokój ten pozostaje z nami, dokąd kroczymy we właściwym kierunku i wzrastamy w znajomości i w posłuszeństwie. Ci, których wiara i posłuszeństwo ustają, zaczynają też proporcjonalnie tracić ów pokój. Gdy zaś wiara i posłuszeństwo rozwijają się aż do punktu zupełnego poświęcenia i spłodzenia z Ducha

świętego, pokój ten stanie się "pokojem Bożym, który przewyższa wszelki rozum" i pokój taki będzie "strzeż" serca, czyli będzie w nim mieszkał i rządził (Filip. 4:7). Ten ostatnio podany tekst mówi o doskonałym pokoju wypływającym z Ducha świętego, w rezultacie zupełnego poświęcenia się Boskiej woli.

Gdy nasza ufność i posłuszeństwo wzmogły się do takiego stopnia, że byliśmy gotowi stawić ciała nasze żywą ofiarą Bogu i gdy to uczyniliśmy, weszliśmy do stanu zupełniejszej łaski, w której teraz stoimy. Jednak, aby wejść do tego stanu, wiara nasza musiała wprawdzie dostąpić ożywienia przez Onego wielkiego Arcykapłana, który z zasługi Swej ofiary przypisał nam tyle ile było potrzeba do udoskonalenia nas; i, drugie, musieliśmy być przyjętymi przez naszego Ojca Niebieskiego jako ofiary. Swoje przyjęcie Bóg objawia przez spłodzenie nas Duchem świętym do nowości żywota.

To ożywienie jest tym co czyni nasze usprawiedliwienie kompletnym i niezmiennym, nieodwołalnym. Osoba, której usprawiedliwienie zostało w taki sposób ożywione, otrzymała cały swój dział z zasługi Chrystusowej. Gdyby taki odwrócił się do walania w grzechu, nie pozostałoby jemu już nic z onego wielkiego pojednania. Jeżeli nie dojdzie do doskonałości jako Nowe Stworzenie, nie zostanie mu już nic jak tylko "niejakie straszliwe oczekiwanie sądu i zapalenie ognia, który pożreć ma przeciwników." — Żyd. 10:27.

ILUSTRACJA TEJ SPRAWY

Dla ilustracji, weźmy człowieka nie będącego w harmonii z Bogiem, lecz szukającego Boga. Obrazowo on uznaje Boską obecność, jak to było przedstawione w Cieniach Przybytku przez nadnaturalne światło zwane "Szekina." Człowiek taki pragnie przybliżyć się do Boga. Zbliżając się do Namiotu Zgromadzenia dostrzega tylko jedną bramę z obozu na dziedziniec. Po przejściu przez ową bramę, dostrzega ołtarz miedziany i palącą się na nim ofiarę, przedstawiającą ofiarę naszego Odkupiciela. Przejście obok ołtarza oznacza wiarę w Chrystusa i w Jego dzieło Okupu. Od wejścia na dziedziniec, co przedstawia stan wiary, jego wiara będzie się wzmacniać z każdym krokiem posłuszeństwa. Następnie dostrzega pierwszą zasłonę, przedstawiającą poświęcenie się na śmierć. Jeżeli przejście poza tę zasłonę, czyli gdy zupełne poświęcenie jest uczynione, dana osoba doznaje doskonałego pokoju, o którym Jezus mówił gdy rzekł uczniom: "Pokój Mój daję wam." — Jan 14:27.

Odtąd wiara takiego nie jest już tylko wiarą w dzieło Odkupiciela; ona jest czemś więcej, staje się "Pokojem, darem Boskiej miłości," spłodzeniem z Ducha świętego. Jest to coś co przewyższa wszelki rozum ludzki i co strzeże serce poświęconego. Lecz jeżeli po dojściu do pierwszej zasłony przedstawiającej ofiarowanie ziemskich korzyści, krok ten nie jest podjęty, ów pokój zacznie się zmniejszać i rozpoczyna się cofanie w kierunku bramy i do świata.

Różnica pomiędzy usprawiedliwieniem, jakiego dostępują ci, którzy teraz bywają usprawiedliwieni z wiary w Pana naszego Jezusa Chrystusa a tym, jakiego dostępowali Abraham, Izaak, Jakub i inni ojcowie starożytni, o których też jest powiedziane, że byli usprawiedliwieni z wiary, jest w tym: Ojcowie ci żyli w czasie gdy wiara ich nie mogła być ożywiona. Cokolwiek więc oni mogli uczynić, nie mogło im dać więcej jak tylko przywilej Boskiego uznania i, w stosunku do ich znajomości, pewne lepsze nadzieje na przyszłość. W rzeczywistości oni nigdy nie mogliby dostąpić żywota wiecz-

nego inaczej jak tylko przez Odkupiciela. To też przed przyjściem Odkupiciela i złożeniem Okupu, oni mogli otrzymać tylko obietnicę wiecznego żywota. Ich zupełne usprawiedliwienie nastąpi wtedy gdy Odkupiciel zastosuje zasługę Swej ofiary za świat.

W wieku ewangelicznym sprawy miały i mają się inaczej. Ktokolwiek chce być usprawiedliwionym i uznanym od Boga teraz, musi stawić swoje ciało żywą ofiarą. Ci co to czynią w tym "czasie przyjemnym," są przez Boga przyjmowani i spłodzeni z Ducha świętego. Zatem tacy przestają być ziemskimi i dostąpią nagrody niebiańskiej, wraz z naszym Panem, na poziomie duchowym.

W. T. 4901—1911.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ OKOLICE COVERT I SO. HAVEN, MICH.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że jak w latach poprzednich tak i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Covert i okolicy planowało urządzać ucztę duchową w miesiącu maju. W czasie omawiania tej sprawy dowiedzieliśmy się, że z okazji wizyty gościa z Polski, br. Henryka Grudzień, wszystkie niedziele w maju będą wykorzystane na podobne uczyty duchowe w innych miejscowościach. Aby nie kolidować z zamiarami braterstwa w innych miastach, zdecydowanem zostało, aby całodzienną ucztę duchową urządzać w tym dniu kiedy u nas ma gościć i służyć br. H. Grudzień. Zatem jednodniową konwencję urządzamy w tym roku, w środę, 24 maja, od godz. 9 rano do 5 po południu. Uprzejmie zapraszamy braci i siostry ze zgromadzeń pobliskich, a także z dalszych, którymkolwiek czas i warunki pozwolą przyjechać.

Będzie to pod koniec goszczenia w tym kraju br. Gru., więc mamy nadzieję, że bracia i siostry licznie zgromadzą się, aby jeszcze raz skorzystać z tej błogiej społeczności duchowej i z usługi tego brata. Wierzmy również, że Ojciec Niebieski nie odmówi nam Swego błogosławieństwa na tę okazję.

Konwencja odbywać się będzie w "Baron's Resort," gdzie kilkanaście lat temu odbyło się parę podobnych zjazdów. Jechać drogą U. S. 31. Od miejsca gdzie ta droga przecina drogę M. 140, w pobliżu miasta So. Haven, jechać dalej drogą U. S. 31 (w kierunku północno-wschodnim) około trzy mile. Znajduje się tam duże ogłoszenie po obu stronach drogi: "Sleepy Hollow." Tu skrócić ostrożnie na lewo, jechać około ćwierć mili i po prawej stronie uważać za "Baron's Resort."

— Br. J. Rusin, sekr.

"Cić mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi, jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy."

— Mal. 3:17.

WIELKOŚĆ NA GRODĄ SŁUŻBY

LEKCJA z Ewangelii według Św. Marka 10:32-45.

“Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, ale aby służył i aby dał duszę swą na Okup za wielu.”

— Wiersz 45.

BYŁO to pod koniec misji naszego Pana. Przez przeszło trzy lata Jezus, wezwawszy swych uczniów, pouczał ich. Oni zrozumieli i uwierzyli, że On był Mesjaszem i Dziedzicem wszystkich obietnic Bożych; Tym, przez którego Królestwo Mesjańskie będzie ustanowione, w celu ubłogosławienia ludzkości całego świata — tak żyjących jak i umarłych.

Jezus także zapewnił Swoich uczniów, że gdy wiernymi pozostaną, zasiądą z Nim na Jego stolicy. Nie powiedział im jednak, że Królestwo to będzie duchowym i że zanim dostąpią działu w tym królowaniu, muszą wprawdzie doznać przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu. Nie wytłumaczył im wyraźnie, że jeszcze cały wiek upłynie zanim oni znajdą się w tym Królestwie i zanim ono zostanie pomiędzy ludźmi ustanowione. Lecz napomykał im o tym i przy pewnej okazji powiedział: “Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę; bo nie sam od siebie, ale co usłyszycie mówić będzie i przyszłe rzeczy wam opowie.” — Jan 16:12, 13.

Jezus wszakże rozpoczął udzielać uczniom wiadomości, jakie powinni poznać i ocenić, aby nie byli w zupełności zaskoczeni i zniechęceni. Powiedział im, że musi iść do Jerozolimy gdzie zostanie wydany poganom i ukrzyżowany. Św. Piotr, zawsze prędko i odważny, ściągnął przy tej okazji, ostrą naganę na siebie. Starał się poprawić to co Pan powiedział i rzekł: “Panie, Ty nie mówisz nam prawdy. Takie coś nigdy na Ciebie nie przyjdzie, a mówienie o tym może nas tylko zniechęcić. Przecież Ty jesteś, jak to sam wyznałem, onym wielkim, obiecany Mesjaszem, który ma panować; a więc nie możesz być ukrzyżowany. Zaniechaj takich myśli, Drogi Panie; a raczej rozmyślajmy i mówmy o chwalebnych rzeczach Twego Królestwa, które wnet ustanowisz a my, jako Twój wierni uczniowie, będziemy w tym Królestwie z Tobą uczestniczyć.”

Jezus wszakże zganił Piotra słowami: “Odstąp odemnie przeciwniku, jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co Bożego, ale co jest ludzkiego.” — Mat. 16:23.

A w lekcji niniejszej i prawdopodobnie w tej samej podróży, Jezus znowu zaczął mówić o haniebnych doświadczeniach, jakie miały na Niego przyjść i o śmierci. Tym razem dodał też o zmartwychwstaniu dnia trzeciego. Sprawa ta była jednak tak trudna do zrozumienia dla Jego uczniów, że pewno pomyśleli sobie: Jest to widać jedna z

tych zagadkowych mów naszego Nauczyciela; coś jak to co nam powiedział: “Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie” (Jan 6:53). Była to mowa, której zrozumieć nie mogliśmy; ale trzymaliśmy się Go. Tak i teraz, Mistrz mówi o sobie coś tajemniczego, jakoby miał być potraktowany jako najgorszy złoczyńca jakoby miał być ukrzyżowanym.

Nie mogli pojąć znaczenia tych słów Mistrza, ponieważ było to coś zupełnie przeciwnego od tego, czego oni spodziewali się. Nie byli więc w stanie ich przyjąć. Dopiero po zesłaniu na nich Ducha świętego, oni mogli zrozumieć całą tę sprawę. Dopiero wtedy Duch święty zaczął rozjaśniać ich umysły w Boskich zarządzeniach — że cierpienia całego kościoła muszą poprzedzić chwałę Królestwa i błogosławienie świata.

PO PRAWICY I LEWICY

W innej Ewangelii mamy powiedziane, że matka Jakuba i Jana, wraz z nimi, przystąpiła do Pana z prośbą. Oni mniemali, że chwila dostąpienia zaszczytów w Królestwie nadchodziła; więc chcieli prosić o przedniejsze miejsca. Nie potrzebujemy wnosić, że ci dwaj zacni uczniowie pożąдали stanowisk najbliższej Pana, jedynie z pobudek ambitnych. Możemy raczej przypuszczać, że oni miłowali Pana serdecznie, mniemali więc, że stanowisko najbliższe Jemu będzie przez nich ocenione lepiej aniżeli przez tych drugich. Faktycznie, oni byli najbliższej Pana w godzinach jego cierpienia i w jego najpoważniejszych doświadczeniach; mieli bliższy dostęp do Niego aniżeli większość z onych dwunastu. Przy niektórych okazjach specjalnych, Pan zabierał z sobą tylko Jakuba, Jana i Piotra. Oni byli najbliższej Niego na onej górze świętej; także przy wskrzeszeniu córki Jaira, oraz w ogrodzie Getsemane. Byli to zacni mężowie, których Pan szczególnie miłował.

Zauważmy dobrze słowa naszego Pana. On nie powiedział: Moi drodzy uczniowie, dla was nie będzie tronu po mojej prawicy i lewicy. Przeciwnie, oświadczył, że chociaż będzie królewska stolica i przedniejsze miejsca na niej, miejsca te nie będą rozdawane przez Niego ale przez Ojca.

Ojciec jest przedstawicielem pełnej sprawiedliwości, gdy zaś Jezus występuje jako przedstawiciel miłosierdzia, litości i przebaczenia. Urzędy w Królestwie nie będą rozdzielane według miłosierdzia lub względów osobistych, ale według ściślej sprawiedliwości i godności. Pan Jezus sam dostąpi naj-

dzien jest ten Baranek zabity wziąć moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo" wyższego zaszczytu, bo jest tego godzien. "Go (Obj. 5:12). Ojciec obdarzył Go tym wszystkim, jako obiecał. Zaiste, On obdarzył już Jezusa cziłą i chwałą; chociaż chwała królewska jeszcze czeka aż kościół, ciało Chrystusowe, zostanie dopełnione i dostąpi przemiany w pierwszym zmartwychwstaniu.

JAKIE TO KRÓLESTWO

Przez wiele stuleci zamieszanie panowało pomiędzy chrześcijanami względem Królestwa, o którym tak często wspominali Jezus i Apostołowie i które jest też głównym przedmiotem niniejszej lekcji. Nie było w tym względzie zamieszania na początku i przez blisko dwadzieścia lat po Chrystusie. Rychły kościół dobrze rozumiał i wierzył w obietnicę, że Mesjasz przyjdzie powtórnie, przyjmie Swoją kościół do chwały i ustanowi Królestwo Boże na ziemi, aby wszystkie rzeczy podporządkować pod Boską wolę; i że na dokonanie tego, Królestwo to zajmie tysiąc lat. Z czasem jednak powstały inne teorie, że kościół ma być zorganizowany jako Królestwo Chrystusowe i że ma zdobyć cały świat, zanim Jezus przyjdzie powtórnie.

Ten niebiblijny pogląd zmienił cały kierunek historii kościoła. Zamiast nadać głosić Ewangelię, tylko w celu wezwania i udoskonalania nielicznych wiernych mających słuchające uszy i serca gotowe, i tych przysposabiać do królewskich zaszczytów i do chwały, sposób postępowania został zmieniony. Rozpoczęto starania o władzę cywilną. Aby dopiąć celu, posługiwano się intrygą i fałszywymi pretensjami. Różnymi przesadami starano się zdobyć kontrolę nad królami i narodami. Ponadto, zaczęto posługiwać się prześladowaniem; a w innych wypadkach schlebiano lub grożono królom, zniewalając ich, aby stali się narzędziami i czynnymi poplecznikami kościelnictwa, w celu utwierdzenia wszechświatowej władzy kościoła.

Do pewnego czasu — przez inkwizycję, intrygi itd., itd. — kościół miał powodzenie; lecz od roku 1799 wszelkie zamysły o zapanowaniu kościelnictwa nad całą ziemią rozwiały się. W swym zamieszaniu, wielu straciło wiarę, aby Królestwo Mesjaszowe kiedykolwiek zapanowało i takich, którzyby czekali za wtóрым przyjsciem Chrystusa jest bardzo mało. Wielu, w swym zakłopotaniu, zaczęło mówić o duchowym królestwie, w sercach wierzących. Inni, wierzą, że Królestwo Chrystusowe jest teraz reprezentowane w wielkich rządach tego świata, chociaż doznają zawstydy i zamętu na zapytanie: Czy wobec tego pewne części królestwa Chrystusowego budują pancerniki i olbrzymie okręty wojenne, aby zniszczyć inne części tegoż samego królestwa?

Przez wielu chrześcijan, nauka Pisma Świętego jest widocznie uważana za niewłaściwą i nielogiczną; bo inaczej oni rozumieliby, że Św. Jakub, Jan i inni Apostołowie nigdy nie mogliby zasiadać na dwunastu stolicach, bez istotnego ustanowienia Królestwa Chrystusowego. Zrozumieliby również, że Królestwo to musi należeć do przyszłości, w harmonii z modlitwą Pańską: "Przyjdź Królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie." Co nam potrzeba to zaprzestać posługiwać się Biblią oszukańczo. Musimy nauczyć się badać Słowo Boże z uszanowaniem i do właściwego zrozumienia dochodzić przez porównanie jednych Pism z innymi tekstami tegoż Pisma Świętego. Badacze Biblii, którzy to czynią, doznają wielkiego błogosławieństwa i sprawdzają, że Królestwo Chrystusowe, nie tylko, że należy do przyszłości, ale do przyszłości niedalekiej, że jest ono już we drzwiach.

"MÓJ KIELICH I CHRZEST" — "CZY MOŻECIE?"

Dwom uczniom, którzy prosili o miejsca w Królestwie jaknajbliższe Pana, Jezus dał do zrozumienia, że jakiegokolwiek stanowisko w tym Królestwie, zależeć będzie od pewnych warunków. Nie dosyć, że oni byli Jego uczniami. Nie dosyć, że opuścili wszystko i poszli za Panem; że chodzili z Nim, słuchali Jego nauk i, na ile mogli zrozumieć, zgadzali się z nimi. Potrzeba jeszcze coś więcej, bez czego do Królestwa wcaleby nie weszli.

Te warunki Pan określił takimi słowami: "Możecie pić kielich, który Ja piję i chrztem, którym się Ja chrzczę, być ochrzczeni?" Co Pan chciał przez to powiedzieć? Czy Jego pytanie miało znaczyć: Czy oni będą w stanie lub chętni uczestniczyć w wieczery paschalnej (wielkanocnej) i przy tym uczestniczyć w przaśnym chlebie i w kielichu owej Pamiątki, którą On ustanowi? Oni już wielu słuchaczy ochrztili. Czy więc Jezus chciał im powiedzieć, że oni powinni być jeszcze raz ochrzczeni w wodzie? Jakie znaczenie zawierało się w słowach: Mój kielich i Mój chrzest?

Odpowiadamy, że ów kielich naszego Pana był ten sam, o jakim On na innym miejscu wyraził się: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). W Boskim planie było już nakreślone, że ktokolwiek będzie Onym wielkim Mesjaszem i dostąpi tego przyszłego Królestwa wraz z chwałą, zaszczytem i mocą ku ubłogosławieniu świata, musi zademonstrować godność takiego zaszczytu i chwały. W wypadku samego Jezusa, ów kielich oznaczał wszystkie doświadczenia żelżywości i hańby, wraz z ukrzyżowaniem, których On doświadczał przez trzy i pół lat Swej ziemskiej misji, a w zupełności dopełnił na Kalwarii, gdy zawołał: "Wykonało się!"

O takim to kielichu Pan mówił uczniom: "Pijcie z tego wszyscy." Innymi słowy: ktokolwiek chce być prawdziwym uczniem Chrystusowym i dostąpić z Nim królewskiej chwały, czci i potęgi, musi wprawdzie zademonstrować swoją wierność w cierpieniach z Panem, musi udowodnić swoją miłość i wierność aż do śmierci — w postępowaniu śladami Jezusa.

Pan Jezus nie mówił tu o chrzcie wodnym, ale o Swoim chrzcie w śmierć, o którym kilka dni później tak się wyraził: "Mam być chrztem ochrzczony, a jakom ściśniony, póki się to nie wypełni!" (Łuk. 12:50). Chrzest Pański w Jordanie, na początku Jego misji, był tylko symbolem, czyli obrazem Jego chrztu istotnego. Zanurzenie Jezusa w wodzie, jakoby pogrzebanie Go w niej i następne podniesienie, symbolicznie przedstawiało Jego istotną śmierć i pogrzeb, a także następne zmartwychwstanie. Ten istotny chrzest śmierci trwał trzy i pół lat, od Jordanu aż do Kalwarii; a gdy na krzyżu zawołał: "Wykonało się," miało znaczyć, że Jego chrzest śmierci został dopełniony. Z tego chrztu śmierci On został, mocą Jego Ojca, podniesiony i wywyższony aż do Boskiej prawicy, które to stanowisko zajmuje dotąd i zawsze będzie zajmował.

Takim był chrzest naszego Pana. Oznaczał zupełne wyrzeczenie się wszelkich praw ziemskich. To też w odpowiedzi Jakubowi i Janowi, Pan zapytał tych drogich uczniów: czy oni byli gotowymi, zdolnymi i chętnymi naśladować Go aż do takiego stopnia — aby uczestniczyć w Jego kielichu cierpienia i hańby i w Jego chrzcie śmierci. Tylko przez wierne naśladowanie Go w tym, oni mogli mieć nadzieję uczestniczenia z Nim w Królestwie. Ta sama zasada musi być zastosowana do wszystkich naśladowców Chrystusa Pana. Każdy z nas musi zdecydować, czy jest gotowym pić z kielicha Pańskiego, czy też nie; czy chce uczestniczyć w Jego chrzcie śmierci, czy nie. Tylko pokorni i prawdziwie poświęceni będą mogli i będą gotowi znieść takie doświadczenia.

Zastosujmy teraz tę myśl do owych mylnych poglądów względem Królestwa. Jak mogłyby takie myśli i określenia być zastosowane do Królestwa Boga w sercu, albo do tych różnych królestw ziemskich? Czy królowie ziemscy potrzebują uczestniczyć w Pańskim poniżeniu i w Jego ofierze aż do śmierci, zanim mogą królować? Albo też, stosując tę sprawę do systemów kościelnych, jak to niektórzy czynią, czy przez jakieś wielkie trudności i cierpienia ktoś dochodzi do członkostwa w owych instytucjach ziemskich, zwanych kościołami Chrystusowymi? Czy wymagane jest zaparcie samego siebie, aby do nich należeć? Czy ci co należą, są wszyscy pogrzebani przez chrzest z Chrystusem — w Jego śmierci? Czy wszyscy uczestniczą w Jego kielichu cierpienia? Jest przecież widocznym, że nie! Tylko prawdziwy

pogląd na Królestwo Chrystusowe pasuje do tych różnych orzeczeń. Musimy rozumieć, że to Królestwo jest oną perłą bardzo kosztowną, do osiągnięcia której wszystko inne musi być poświęcone, ofiarowane. — Mat. 13:46.

"MOŻEMY" — "BĘDZIECIE"

W opisie tego wydarzenia, uczniowie odrzekli, że mogą, że są gotowi uczestniczyć w Pańskim kielichu i w Jego chrzcie. Oni, naturalnie, nie rozumieli wyraźnie, co to wszystko miało znaczyć, lecz oni mogli, czyli, byli gotowi i chętni czynić wszystko, cokolwiek Pan rozkazałby. Podobnie musi być z wszystkimi, którzy, na podobieństwo wiernych Apostołów, okażą się zwycięzcami i uczestnikami z Chrystusem w chwale, czci i nieśmiertelności, obiecanej tej klasie królewskiej, klasie oblubienicy Pańskiej.

W opisie tym, Jezus jest przedstawiony, iż odpowiedział: "Kielichci, który Ja piję, prawdziwie pić będziecie i chrztem, którym się Ja chrzczę, ochrzczeni będziecie." To znaczy, że gotowość i chęć podjęcia tych warunków, jest tym co Pan wymaga od swych uczniów. My nie jesteśmy tak mocnymi jak On był; jesteśmy z natury grzesznymi. On był "świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników" (Żyd. 7:26). Zatem, my możemy tylko mieć szczere pragnienie czynić co jest dobre, a wtedy nasz Pan przyjmuje nas pod Swoją pieczę i do Swej szkoły utrapień i doświadczeń, udzielając nam potrzebnych lekcji, w których mamy sposobność udowodnić naszą gorliwość i wierność aż do śmierci.

Jak łaskawe i hojne jest to Boskie zarządzenie! Ponieważ, jako członkowie upadłego rodzaju, sami nie możemy czynić dobrze, Bóg przygotował nam Zbawiciela. Nasze niedoskonałości zostały jakoby włożone na Odkupiciela, gdy zaś doskonałość i zasługi Jego zostały przypisane nam. W taki sposób, jedynie przez Niego, możemy mieć nadzieję dostąpienia Królestwa, oraz chwały, czci i nieśmiertelności.

GŁÓWNY SŁUGA—NAJBARDZIEJ ZASZCZYCONY

Inni apostołowie zostali podrażnieni tym, że Jakub i Jan wyrazili takie żądanie. "Okoliczność ta dała wszakże Jezusowi sposobność wyłożenia reguły co do wyższych stanowisk w jego Królestwie. Którykolwiek z nich będzie służył drugim najwięcej, udowodni tym swoje kwalifikacje do wyższego stanowiska. Jezus przy tym dodał, że to jest odmienne od reguł i zasad tego świata, gdzie wyniośli i panujący mają moc nad drugimi.

Natomiast w Jego Królestwie, regułą będzie, że którzy służą najwięcej, dostąpią najwyższych zaszczytów. Według tej reguły, Jezus sam był najprzedniejszym sługą wszystkich. Stąd i Jego stanowisko w Królestwie jest najwyższe; a po Nim na-

stępne rangi będą rozdzielone proporcjonalnie według tego ile kto wyrobi w sobie Jego ducha miło-

ści, służby, posłuszeństwa i wierności.

W. T. 5483—1914.

CO KOŚCIÓŁ OFIAROWYWA

SŁOWO "ofiarowanie" jest w Piśmie Świętym używane w podwójnym znaczeniu: — pierwsze, w znaczeniu poświęcenia, podporządkowania swej woli pod wolę Bożą, aby Jego wola była pełniona w nas; drugie, na określenie dzieła naszego wielkiego Arcykapłana, któremu oddajemy się i który to nasze poświęcenie czyni przyjemnym Bogu. Początkowo poświęcamy to co posiadamy — obecne ziemskie prawa, przywileje i sposobności; albowiem te są naszymi posiadłościami. Ponadto jednak poświęcamy coś, wyrzekamy się czegoś, wiarą. Wiarą uznajemy, że Bóg uczynił zarządzenie, aby w Tysiącleciu ludzkość dostała przywilejów restytucji, naprawienia wszystkiego i doprowadzenia do pierwotnej doskonałości; i wiarą oddajemy, zrzekamy się tych przywilejów restytucyjnych. Tak więc całością naszej ofiary, naszego poświęcenia się, jest oddanie tego co posiadamy; a, drugie, oddanie, wyrzeczenie się tego wszystkiego co otrzymaliśmy wiarą w wielki Boski plan.

Zupełne zrozumienie przyszłych błogosławieństw restytucyjnych nie jest jednak konieczne do ofiarowania tychże i do stawienia samego siebie żywą ofiarą Bogu, jak to zachęca Apostoł (Rzym. 12.1). Pewna znajomość o restytucyjnych błogosławieństwach jest złączona z zupełną znajomością o okupie. Chociaż wiemy, że wierni w przeszłości nie mieli dokładnej znajomości o tych rzeczach, to jednak gdy oni poświęcali się Bogu, oddawali Jemu wszystko co posiadali, włączone w to były także błogosławieństwa restytucyjne. Zatem, chociaż święci żyjący przed okresem żniwa nie mieli znajomości o restytucji to jednak składali ofiary przyjemne Bogu, z powodu ich wiary w Odkupiciela.

Słowa złożyć, ofiarować, poświęcić itp. używane są czasami w różnych znaczeniach. Naprzykład, gdy czytamy, że najwyższy kapłan składał ofiary, a także iż my stawiamy swe ciała ofiarą żywą, to w wyrażeniach tych dostrzegamy pewną różnicę; i co do naszej ofiary, słowo poświęcenie wyraża ową myśl zrozumiałej. Poświęcenie samego siebie Bogu, jest stawieniem swego ciała ofiarą. Więcej ponad to uczynić nie możemy.

W figurze było to pokazane w przyprowadzeniu dwóch kozłów do drzwi Namiotu Zgromadzenia i w przywiązaniu ich tamże. W takim znaczeniu my ofiarujemy — czyli oddajemy, poświęcamy naszą wolę i nasze prawa do wszystkiego. Ojciec Niebieski wszakże nie obchodzi się z nami w sposób przyjęcia tej ofiary od nas — czyni to jedynie przez Odkupiciela. Jako nasz Orędownik, Jezus

stoi gotowym przypisać Swoją zasługę naszej ofierze i jako Przedstawiciel Boży, i Najwyższy Kapłan, ofiarowuje nas. My już stawiliśmy samych siebie i ofiara ta była zupełna gdy Najwyższy Kapłan ją przyjął i rozpoczął zabijanie pozaobrazowego kozła. Jest to wszakże dzieło stopniowe. W figurze, życie kozła było przyjęte w momencie gdy nóż kapłana zabił kozła, lecz ofiara nie była w rzeczywistości skończona prędzej aż krew kozła wniesiona została do Świątyni Najświętszej. Podobnie sprawa się ma w pozafigurze.

DZIEŁO NASZE NIE ZOSTAŁO DOPEŁNIONE PRZY POŚWIĘCENIU

To dzieło ofiarowywania kościoła nasz Pan dokonywał różnymi sposobami przez cały wiek Ewangelii. Po otrzymaniu spłodzenia z Ducha świętego staliśmy się Nowymi Stworzeniami. Od tego czasu nasze istotne umieranie, wszelkie cierpienia na tej "wąskiej drodze" i nasze ustawiczne poddawanie się pod Boskie kierownictwo — wszystko to było i jest częściami tej ofiary. Gdy ofiarowaliśmy naszą wolę, nie powinniśmy myśleć: "Ja już zrobiłem swoją część, reszty niech dokona Najwyższy Kapłan!" To nie byłoby myślą właściwą. Każdej chwili możemy powstrzymać naszą wolę i zaprzestać naszego stawiania ciała w ofierze. Każdej chwili możemy sfolgować i powiedzieć: "Ja sobie nieco ulżę!" Lecz nie powinniśmy tego czynić, ale trwać w dopełnianiu ucisków Chrystusowych.

Ofiara nie jest dopełniona w chwili naszego poświęcenia. Tam tylko wyrzekliśmy się wszelkich naszych ziemskich praw i korzyści. Potrzeba nam dużo łaski Bożej, aby stać się umarłym dla świata a żywym Bogu. To co Apostoł starał się wyrazić gdy powiedział, że ciała bydła, których krew wnoszona była przez najwyższego kapłana do Świątyni Najświętszej, aby dokonać pojednania za grzechy, palone były za obozem (Żyd. 13:1). W pewnym znaczeniu tego słowa, ów "koziół" jest umarłym. Nasze doświadczenia, istotne cierpienia, wychodzenie za obóz — wszystko to spotyka nas w czasie gdy według ciała uznani jesteśmy za umarłych.

W. T. 4900—1911.

(Dokończenie ze str. 76.)

"Choćbym wynalazł na żywność ubogich wszystką majątność moją i choćbym wydał ciało moje na spalenie (dla pewnej choćby dobrej idei), a (bezinteresownej) miłością bym nie miał, nic mi to nie pomoże;" albowiem miłość prawdziwa, chrześcijańska, "nie nadyma się; nie czyni nic nieprzystojnego i nie szuka swoich rzeczy" ani własnej chwały. — 1 Kor. 13:3-5.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

PUSTA SAMOCHWALBA

“Większa część ludzi przechwala się uczynnością swoją; ale w samej rzeczy któż takiego znajdzie.”

— Przyp. 20:6.

Tekst powyższy jest delikatną ale dość wyraźną i stosowną naganą względem samochwalby, która jest jedynym z najwyraźniejszych symptomów wygórowanego samolubstwa i zarozumiałości. Mówimy “wygórowanego samolubstwa,” ponieważ człowieka zupełnie wolnego od tej wady — który, nie tylko w uczynkach i słowach ale nawet w myślach i uczuciach, byłby w zupełności wolnym od samolubstwa — chyba trudno byłoby na ziemi znaleźć.

Samolubstwo jest tak blisko spokrewnionem z wrodzonym w wszystkich instynktem samozachowawczym, że dla wielu nawet trudno rozróżnić jedno od drugiego. To sprawia, że niektórzy, od dzieciństwa powodowani niepokrewnionym instynktem samozachowawczym, stopniowo rozwijają w sobie wadę samolubstwa do znacznych i brzydkich rozmiarów, a jednak nie zdają sobie z tego sprawy ani starają się jej opanować. U takich, samochwalba jest jakoby ich drugą naturą.

Przypowieść, którą mamy pod rozwagę stosuje się nie tylko do osób krańcowo samolubnych i samochwalczych ale i do takich, którzy podlegają tej słabości w mniejszym stopniu, nawet nie wiedząc, że jest to słabością, czyli wadą charakteru. “Większa część ludzi” — mówi Mędrzec Pański — “przechwala się uczynnością swoją.” To zdaje się wskazywać, że na ogół biorąc, więcej jest takich, którzy przechwalają się aniżeli tych co tego nie czynią.

Trzeźwa obserwacja psychicznych nawyków i upodobań ludzkich uczy nas, że u zwykłych ludzi, a nawet u mądrych tego świata, umiarkowana samochwalba nie jest wcale uważana za wadę. Z pewnymi zastrzeżeniami można zgodzić się z podobną opinią; a mianowicie: (1) O ile samochwalba jest w rzeczywistości umiarkowana i (2) jeżeli jest prawdziwa, czyli niezmyślona ani przesadna, ale dotycząca się czegoś, co jest prawdziwe, dobre, godne uznania i pochwały.

Przyznać wszakże trzeba, że taka samochwalba jest stosunkowo bardzo rzadka. Ludzie z natury zacni, życzliwi, szczerzy i uczynni wobec bliźnich, są zazwyczaj także skromni. Wrodzona skromność nie pozwala im przeceniać samych siebie ani chwalić się, nawet z czegoś takiego co faktycznie byłoby godne uznania i pochwały; natomiast samochwalba zmyślona, przesadna lub nieprawdziwa, jest u takich ani nie do pomyslenia. Jeżeli z konieczności, dla poświadczenia faktów, lub t. p., przyjdzie im powiedzieć coś o sobie, czynią to skromnie, umiarkowanie, bez przesady i nieprzystojnej przechwałki. Już z natury tacy rozumieją, a raczej odczuwają, prawdziwość i praktyczność innego orzeczenia Mędrca Pańskiego: — “Jako jeść wiele miodu nie jest rzecz dobra; tak szukanie własnej sławy jest niesławne” (Przyp. 25:27). To też następną filo-

zofią życiową u takich jest: “Niechaj cię kto inny chwali a nie usta twoje; obcy, a nie wargi twoje.” — Przyp. 27:2.

Nie tak wszakże myślą i postępują ci, u których samolubstwo jest górującą pobudką ich słów i działań. Samochwalba jest ulubionym tematem u takich; a że prawdziwej życzliwości i uczynności dla drugich jest w nich mało, przeto samochwalba ich jest przeważnie przesadna albo w zupełności nieprawdziwa, pusta i niemądra. Do takich przeważnie Mędrzec Pański stosuje przypowieść, którą mamy pod rozwagę.

“Większość ludzi przechwala się uczynnością swoją.” Zauważyliśmy, że ludzie prawdziwie uczynni i zacni, są też z natury skromni. Mówienie o sobie będzie u takich rzadkością, bez przesady lub zmyślenia czegokolwiek. Tak rozumiejąc sprawę, słowo “większość” należy stosować do większości tych, którzy “przechwalają się.” Słowo “przechwala,” zawiera w sobie myśl o przesadnej samochwalbie. Zatem, rozumienie i okazyjne mówienie o sobie “skromnie, tak jako komu Bóg udzielił” (Rzym. 12:3) — zdolności do czegoś, sposobności przysłużenia się komuś itp. — nie jest “przechwalaniem się.” To co Mędrzec Pański w tym tekście gani jest przesadna albo zmyślona samochwalba, wynikła z samolubstwa, z nieprawidłowej, przesadnej oceny samego siebie i z chęci pozowania na lepszego aniżeli jest takim w rzeczywistości.

Powyższa myśl wyrażona jest jeszcze wyraźniej w drugiej połowie tekstu: “ale w samej rzeczy któż takiego znajdzie?” Nie znaczy to, że na ziemi nie ma osób prawdziwie uczynnych — zacnych, życzliwych, szczerzych i wspaniałomyślnych wobec bliźnich. Prawdą byłoby powiedzieć, że proporcjonalnie takich jest mało; ale nie byłoby prawdą mówić, że takich nie można nigdzie znaleźć. Pomimo grzechu i zdegradowania ludzkości, są jeszcze osoby szlachetne, życzliwe i uczynne, które w miarę swych zasobów i możliwości gotowi są spieszyć z pomocą lub z pociechą tym, którzy są w niedoli albo w utrapieniu.

Między tymi jednak, którzy “przechwalają się uczynnością swoją” — którzy nawet w czynieniu czegoś dobrego drugim, powodowani są więcej samolubstwem (chęcią popisania się lub chwalenia), aniżeli miłością do Boga i do bliźnich — trudno byłoby znaleźć takiego, który “w samej rzeczy” jest prawdziwie i szczerze uczynny. Faktycznie, czynić cokolwiek (choćby nawet dobrego) w intencji popisania się i chwalenia, nie ma w sobie żadnej wartości ani zasługi. Uczynność jest cnotą, ale tylko gdy pełniona jest bezinteresownie, z miłości ku Bogu i bliźnim. Szukanie w tym odpłaty od ludzi i ludzkiej chwały (a więc i przechwałka), czyni daną uczynność prózną, bezwartościową, grzeszną.

(Dokończenie na str. 75.)

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Gdy na naszych zebraniach, podczas badania, ktoś z braci lub siostr stawi pytanie, czy odpowiadający na takie pytanie powinien zwracać się do przewodniczącego, czy też wprost do tego co stawiał pytanie?

Odpowiedź: — Na jakimkolwiek wzorowo prowadzonym zebraniu, regułą porządku jest, aby każdy (lub każda) z uczestniczących, zabierający głos, zwracał się zawsze do przewodniczącego. Porządek taki powinien być tym więcej przestrzegany na naszych zebraniach, czy to świadectw, czy w badaniach, ponieważ jako chrześcijanie poświęceni, mieniący się być Nowym Stworzeniem, powinniśmy być, ponad wszystkich ludzi, najbardziej ogładzonymi; a przynajmniej starać się mamy, aby takimi być zawsze i wszędzie a tym więcej na naszych zebraniach, jak to i Apostoł poucza: "Wszystko niechaj dzieje się przystojnie i porządnie." — 1 Kor. 14:40.

Pytanie: — Niektórzy, zabierając głos podczas badania, mają zwyczaj rozwodzić się bardzo szeroko nad każdą sprawą, odchodząc często od tematu. Czy to jest właściwe? I czy właściwe jest zaraz po zakończeniu zebrania rozpoczynać rozmowy świeckie a czasami nawet niedorzeczne i długo rozwodzić się nad sprawami, o których ten co mówi, jak i słuchający, mają mało pojęcia?

Odpowiedź: — Często słyszy się zażalenia w tym względzie, co zdaje się dowodzić, że słabość "wielomówność" jest dość powszechna pomiędzy braterstwem. Odpowiadamy więc na oba pytania, że nawyknięcia te są niewłaściwe, ujemne, złe. "Wielomówność nie bywa bez grzechu" — powiedział Mędrzec Pański (Przyp. Sal. 10:19). Niewłaściwym jest rozwodzić się szeroko podczas badania Pisma Św., bez względu czy to czyni brat przewodniczący, czy ktokolwiek. I tu trzeba położyć nacisk, że bracia starsi zborowi lub starsi wiekiem i doświadczeniem, zamiast odzwyczajając młodszych od tej wady, sami ją najczęściej powtarzają. Często zabierają głos w badaniach i rozwodzą się czasami aż do znudzenia współuczestników danego zebrania. A przecież ci co są starszymi w zborze mają dosyć sposobności wypowiedzieć się w sprawach duchowych wtedy gdy służą wykładami! Zatem na zebraniach bereańskich, czyli na badaniach wspólnych, powinni wstrzymać się od długich komentarzy; dać raczej drugim sposobność wypowiedzenia swoich zdań, bacząc aby i ci nie posuwali się do "wielomówność."

Do takich szczególnie słabości stosuje się przestroga Mędrca Pańskiego: "Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje prędkie na wymówienie słowa przed obliczem Bożym, albowiem Bóg jest na niebie a ty na ziemi; przeto niech słów twoich mało będzie." — Kaz. Sal. 5:1.

Niewłaściwym też jest po zebraniu tracić czas na rozmowy świeckie, szczególnie na takie, które są bezsensowne albo o sprawach, o których, tak mówiący jak i słuchacze są mało uświadomieni. Jeszcze gorzej jest rozmawiać o sprawach pustych, skandalicznych itp. Byłoby to plotkowaniem lub obmową, czego No-

we Stworzenie nie powinno praktykować nigdy a tym mniej przed lub po zebraniu. "Błażeńskie mowy i żarty nie przystoją" mówi Apostoł, przeto — "Niech żadne brzydkie słowo nie wyjdzie z ust waszych; używajcie tylko dobrych słów, które mogą budować i przynieść pożytek temu, kto ich słucha." — Ef. 4:29; 5:4; (Tłumaczenie poprawne).

Bezpożyteczne, puste mowy są, według określenia Mędrca Pańskiego, "ofiarami ludzi głupich." Stąd czytamy: "Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Boga, a bądź skłonniejszym ku słuchaniu, niżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich; boć oni nie wiedzą, że złe czynią." — Kaz. Sal. 4:17.

Względem wielomówność i innych niedomagań pomiędzy braterstwem, czytelnik znajdzie więcej dobrych rad i ostrzeżeń w artykule: "Miłość w zgromadzeniach," w poprzednim (marcowym) wydaniu **Strąży**.

Pytanie: — Przyjmując, że wzmianka o trzęsieniu ziemi i ogniu (1 Król. 19:11-13), jest obrazowym proceptem na spazmy wielkiego ucisku, jakim zakończyć się ma obecny wiek zły, czy owe "trzęsienie ziemi" (rewolucja) już było, czy jeszcze ma być? bo niektórzy mówią, że obecnie żyjemy już w okresie symbolicznego ognia, czyli anarchii. Czy to jest racjonalne?

Odpowiedź: — Jakiegokolwiek teorie w tym przedmiocie, są tylko wnioskami i przypuszczeniami a nie wyraźną, racjonalną nauką Pisma Świętego. Wobec wielkich przewrotów i zmian politycznych i ekonomicznych, jakie zaszły w wielu krajach po pierwszej i drugiej wojnie światowej, a w innych wciąż jeszcze przytrafiają się, byłoby, naszym zdaniem, większą racją powiedzieć, że żyjemy w okresie światowej rewolucji, aniżeli w okresie anarchii.

"Rewolucja," według definicji słowników polskich, znaczy: "Gwałtowny przewrót w świecie fizycznym albo w życiu narodu; gwałtowna zmiana systemu państwowego; powstanie" itp. Takich rewolucji, czyli gwałtownych przewrotów i zmian społecznych i politycznych było w naszych czasach już wiele i wciąż powtarzają się po całym, nieomal, świecie. Niektóre z tych są krwawe a inne bezkrwawe, lecz są to przewroty i zmiany, a więc (z łacińskiego) "rewolucje."

Słowo "anarchia" natomiast jest pochodzenia greckiego i według tych samych słowników, oznacza: "Brak rządu prawidłowego; nieład, bezrząd." Chociaż w okresach gwałtownych przewrotów, czasami przytrafiał się tu i ówdzie chwilowy nieład i bezrząd, lecz były to zwykle spazmy lokalne i krótko-trwałe; dokąd nowa forma rządu nie objęła kontroli. Zatem mówić, że społeczeństwa (symboliczna ziemia) przechodzą spazmy trzęsienia, czyli rewolucję, byłoby racjonalnym, ale twierdzenie, że obecnie żyjemy w anarchii, nie jest racjonalne ani właściwe.

Pytanie: — Czy chrześcijanie nominalni znajdują się tylko w innych denominacjach, czy też są tacy również pomiędzy braćmi mieniącymi się być wyznawcami prawd biblijnych?

Odpowiedź: — "Nominalny" znaczy imienny, nierzeczywisty, nieistotny. Na ile to tyczy się chrześcijan, istotnymi, prawdziwymi są tacy, którzy: (1) Są chrześcijanami z przekonania, czyli nie tylko z tego, że byli ochrzczeni, nauczyli się pewnych artykułów wiary, chodzą do kościoła i mechanicznie pełnią niektóre lub wszystkie przepisy kościelne; ale są to osoby uświadomione w zasadniczych naukach chrześcijańskich, upewnione w swych umysłach i sercach, że to co wyznają i w co wierzą jest prawdą uzasadnioną na Słowie Bożym, którym jest Pismo Święte.

(2) Prawdziwość chrześcijan musi też być potwierdzona ich życiem. To znaczy, że chrześcijańskie cnoty, takie jak pokora, pobożność, wspaniałość, cierpliwość, łagodność, dobroć, czystość, wierność, miłość i inne, powinny cechować ich charaktery i, przynajmniej do pewnego stopnia, także ich słowa, czyny i postępowanie. "Przy kim tych rzeczy nie ma" — mówi Apostoł Piotr — "ślepy jest; a tego co jest daleko (prawdziwych obietnic i zasad Bożych) nie widzi (nie pojmuje), zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich" (2 Piotra 1:9); czyli, taki jest chrześcijaninem nominalnym, bez względu czy uczęszcza do jakiegokolwiek kościoła, czy na zebrania **Badaczy Pisma Świętego**.

"Nie słuchacie sprawiedliwymi są u Boga; ale czynicie nieusprawiedliwieni będą." Przeto — "bądźcie czynicielami słowa, a nie słuchaczami tylko oszukiwającymi samych siebie" — i drugich. — Rzym. 2:13; Jak. 1:22-27.

Pytanie: — W Ewangelii według św. Łukasza (17:22), zapisane są słowa naszego Pana: "Przyjdą dni, że będziecie (mówione to było do uczniów) żądać, abyście widzieli jeden dzień ze dni Syna Człowieczego, ale nie oglądacie. Jakie i ile to dni, i w jaki sposób mieli "nie oglądać" ani jednego z tych dni?"

Odpowiedź: — Niektórzy lubią wytwarzać z tego tekstu różne domysły o trzech czterdziesto-letnich okresach Pańskiej obecności itp. Słyszeliśmy niektóre z takich teorii, lecz one nie przemawiają do naszych przekonań. Pan nie dał więcej szczegółowego wyjaśnienia co do owych "dni," ani też nie wyjaśnił tego **br. Russell**. Każdy ma wolność do robienia wniosków; lecz niech one będą traktowane jako wnioski a nie jako prawdy na czasie.

Parę takich wniosków podaliśmy w odpowiedzi na podobne pytanie, w Straży, w roku 1957, nr. 12, str. 190. Ponad myśli i wnioski tam podane, nie mamy do tąd innych komentarzy.

PLANOWANE KONWENCJE

CLEVELAND, OHIO

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: Łaska i Pokój Boży niechaj napelnia serca Wasze na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca naszego Niebieskiego, zgromadzenie ludu Pana w Cleveland Ohio, urządza dwudniową ucztę duchową, w dniach 27 i 28 maja b. r., na którą

serdecznie zapraszamy Braci i Siostry ze zgromadzeń okolicznych a także i z dalszych, na ile komu jest możliwym przybyć.

Ufamy, że Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa dla wszystkich zgromadzonych, zgodnie z obietnicą wyrażoną przez Proroka. — Mal. 3:10. Konwencja rozpocznie się w sobotę, dnia 27 maja o godzinie 9 rano do 5 popołudniu a w niedzielę, według zwyczaju. Konwencja odbywać się będzie w tym samym budynku co w kilku latach poprzednich; mianowicie: w "Pilgrim Church," przy 14-tej ulicy i Stark-weather.

Dojazd ze śródmieścia: autobusem 84 W. 14 St., który dowiezie do miejsca konwencji, bez przesiadania się. W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, **br. J. Gash**, 8521 Force Ave., Cleveland 5, Ohio, Telefon MI-1-9453.

CHICOPEE, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością zawiadamiamy, iż na wiadomość, że tej wiosny prawdopodobnie odwiedzi nas gość i pielgrzym z Polski, w osobie **br. Henryka Grudziń**, zgromadzenia ludu Pana w Chicopee i Holyoke, Mass., dla tym lepszego wykorzystania tej okazji, postanowiły urządzić wspólną ucztę duchową, na którą niniejszym zapraszamy wszystkich Braci i Sióstr ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych; w tej niezłomnej nadziei, że Bóg dobroci i Ojciec pociechy udzieli Swego błogosławieństwa i duchowego pokarmu wszystkim uczestnikom, w mierze obfitej.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu gdzie w latach poprzednich zwykle odbywały się takie zebrania; mianowicie: w budynku "Saint John's," 89 Center St., Chicopee, Mass.; w niedzielę, 7 maja b. r. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Jeszcze raz wszystkich serdecznie zapraszamy.

Bliższych informacji, na żądanie, chętnie udzieli **sekr. br. J. Kwiatkowski**, 501 Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

DETROIT, MICH.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością zawiadamiamy Was, że lud Pana w Detroit, Mich. urządza dwudniową konwencję, w dniach 20 i 21 maja b. r., na którą serdecznie zapraszamy wszystkich drogich nam w Panu, którym zdrowie, i warunki pozwalają przyjechać. Będzie to znowu błoga sposobność oglądać oblicza jedni drugich, pocieszyć i zasilić się wspólnie przez Słowo Boże, do wytrwania w wierze i w poświęceniu. Rozpoczęcie w sobotę, 20 maja, o godz. 9:30 rano.

Konwencja odbędzie się na sali dla wielu dobrze znanej, z dawnych czasów, bo odbywały się tam kiedyś zebrania. Jest to w budynku "Eastern Star Temple," pod nr. 80 W. Alexandrine, blisko Woodward Ave. Dojazd: Ze śródmieścia jechać Woodward Ave., w kierunku północnym, aż do nr. 4100. Tu ulica Alexandrine przecina Woodward Ave. Patrzyć za nr. 80 W. Alexandrine, gdzie mieści się sala.

Blizszych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekr. br. A. Czapla, 21072 Behrendt St., Warren, Mich. Można telefonować: — SLocum 7-1209.

ECHO Z KONWENCJI

W CHICAGO ILL.

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry: —

“Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wydał Samego Siebie za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego według woli Boga i Ojca naszego, któremu niech będzie chwała na wieki wieków.” — Galat. 1:3-5.

Sprawia nam radość podzielić się z Braterstwem owemi Boskimi-błogosławieństwami, których bowiem byliśmy wszyscy uczestnikami na odbytej dwudniowej lokalnej Konwencji w Chicago, Ill., w dniach 25 i 26 marca b. r. Tym razem przemawiało mniej braci, gdyż w pośród nas mieliśmy miłego i dawno oczekiwanego gościa z Polski, w osobie brata Henryka Grudzień, który na tej uczcie duchowej służył 5-cioma wzniosłymi wykładami ze Słowa Bożego, nader interesującej i poruszającej treści, tak, iż wszyscy słuchacze z wielkim wprost napięciem słuchali te ciekawe i przekonywujące wywody o tak bogatej duchowej treści, przyczem liczne przekazane chrześcijańskie pozdrowienia od naszego drogiego braterstwa z Polski i Francji oddane za pośrednictwem tegoż brata, zostały z wielką radością przyjęte przez licznych uczestników tej duchowej społeczności.

Przybyli niektórzy z braterstwa z bardzo dalekich stron, a że nastrój duchowy był wprost wspaniały, ponad naszych pierwotnych oczekiwań, przyczem dopisała również pogoda wiosenna, dochodząca w tych dwóch dniach aż do 70° F., więc ta wewnętrzna radość i wesele odzwierciedlały się i na zewnątrz przez pogodne uśmiechnięte i zadowolone twarze naszego miłego braterstwa. Oprócz tych 5 wygłoszonych lekcji ze Słowa Bożego przez wspomnianego brata H. Gr., służyło jeszcze 3 braci mówców ze zboru Pana w Detroit, Mich.

W myśl wiele zawartych cytatów w Piśmie Świętym, zachęcające i pobudzające nas do chwaleń i uczczenia świętego imienia Pańskiego, było zademonstrowania tegoż na tej Konwencji, gdyż każdy brat, czy też siostra starała wywiązać się z powierzonej pracy, wysilając się do najwyższego stopnia. Każdy Poświęcony w Panu miał ten wytyczny cel przed sobą, aby przyczynić się do upiększenia tej duchowej uczty. A ci z braterstwa, którzy nie mogli być obecni, łączyli się z nami duchowo, przez liczne przysłane listy o wspaniałej zachęcającej treści, którym pragniemy niniejszym złożyć tą drogą nasze serdeczne podziękowanie.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, która była wymownym przedsmakiem urzeczywistnienia obietnic Bożych, przez ustanowienie Jego świętego Królestwa, zostało jednogłośnie przegłosowane, aby z tej Konwencji przesłać ludowi Bożemu, gdziekolwiek on znajduje się, nasze naderszczere wyrazy miłości bratniej oraz

chrześcijańskie pozdrowienie, z życzeniami dobrego boju wiary, uwieńczonego niezwiędłą koroną żywota wiecznego. — Objaw. 2:10; 1Korynt. 9:24-27; Tymot. 4:7-8.

Z dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem pieśni “Zostań z Bogiem,” zakończono tą ucztę duchową, która pozostanie nam przez długi czas w żywej pamięci. Za uczestników Konwencji, br. A. Cieślak, sekr.

MARSZRUTA DWÓCH BRACI PIELGRZYMÓW

Zgodnie z zawiadomieniem podanym w poprzednim wydaniu **Strazy**, oczekiwany od roku gość i pielgrzym z Polski, br. Grudzień Henryk, przyjechał, w drugiej połowie marca i, według ułożonego programu, odwiedzał różne zgromadzenia w tym kraju i będzie to czynił nadal, aż do końca maja. Bratu G. towarzyszy i służy swoim samochodem jeden z tutejszych braci starszych i marszruta tych dwóch braci, na miesiąc maj, będzie następująca: —

W miesiącu Maju:

Wallingford, Conn.	1	Hamilton, Ont.	15, 16
New Britain, Conn.	2	Niagara Falls, N. Y. ...	17
Boston, Mass.	3	Cleveland, Ohio	18
Nashua, N. H.	4	Akron, Ohio	19
No. Brookfield, Mass. ...	5	Detroit, Mich. (konw.)	
W. Suffield, Conn.	6	20, 21
Chicopee, Mass. (konw.)	7	Gr. Rapids, Mich.	22
.....	7	Muskegon, Mich.	23
Ludlow, Mass.	8	So. Haven, Mich. (konw.)	
Holyoke, Mass.	9	24
New Hartford, N. Y. ...	10	So. Bend, Ind.	25
Syracuse, N. Y. ...	11, 12	Cleveland, Ohio (konw.)	
Buffalo, N. Y. (konw.)		27, 28
.....	13, 14	Chicago, Ill.	30

Uwaga: — We wtorek, 30 maja, jest narodowe święto amerykańskie. Będzie to ostatni dzień goszczenia br. G. w tym kraju. Z tej też okazji w dniu tym odbędzie się w Chicago kilka zebrań i będzie to czas pożegnalny, bo dnia następnego br. G. odleci samolotem do Francji, gdzie zatrzyma się przez kilka dni pomiędzy tamtejszym braterstwem, a około 7 lub 8 czerwca powróci do Polski i do domu.

Adres sali, w której się będą odbywać wykłady we wtorek, dn. 30 maja r. b. od godz. 9:30 rano w sali **Humboldt Park Civic Ass'n., p. n. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Ave., na drugim piętrze, naprzeciw parku Humboldt'a. Tel. CA. 7-9564.** Tak zgromadzenia jak i poszczególnych Braci i Siostry z pobliskich okolic proszeni są wziąć udział w tym pożegnaniu miłego gościa naszego brata H. Grudzień.

PYTANIA DO TOMU PIERWSZEGO

Podajemy do wiadomości, że pytania do tomu pierwszego są już w druku i ci co życzą mogą takowe zamawiać. Jest to broszurka o kilkudziesięciu stronicach. Numeracja po pytaniach zastosowana jest do stronic i paragrafów ostatniego wydania tegoż tomu, którego mamy na składzie jeszcze znaczną ilość.

Cena owej broszurki z pytaniami do tomu pierwszego jest 35 c. za egzemplarz. Natomiast cena pierwszego tomu, o ile kto z braci jeszcze potrzebuje: \$1.00.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

**POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ
BIBLIJNĄ**

Pismo św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Śpiewnik znutami opr. skórkowa 343 pieśni	4.00
Śpiewnik znutami opr. płócienna 343 pieśni	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00
Manna w płóciennnej oprawie w języku ukraińskim	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Pytania do Piątego Tomu	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pismo św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczący Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Po słowacku: Poselstwo Prawdy — Dzień Jehowy — Królestwa Tego Świata a Królestwo Boże.

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455
Chicago 80, Illinois

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Hayward, Wis. WHSM	910 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15	rano
Niagara F., N. Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00	po poł.
N. Bedford Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15	po poł.

Pytanie. Jak długo budowany był Namiot Zgromadzenia na puszczy?

Odpowiedź. Przy wyjściu żydów z Egiptu, ustanowiony był czas, a raczej kalendarz. Po wiosennem porównaniu dnia z nocą najbliższy nów księżyca miał stanowić pierwszy dzień miesiąca Nisan i początek roku i odtąd liczył się czas wyjścia.

W tym względzie Pismo Święte odpowiada: "Stało się tedy miesiąca pierwszego, roku wtórego pierwszego dnia miesiąca (Nisan), że wystawiony jest Przybytek." — 2 Moj. 40:17.

Po dokończeniu i poświęceniu Przybytku przez dwanaście pierwszych dni książęta ludu, t. j. z każdego pokolenia starszy, składał swoje ofiary, zaś trzynastego dnia byli poświęceni Lewici, a czternastego dnia było obchodzone święto przejścia. — 4 Moj. rozdziały: 7, 8 i 9.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Maju:

Br. J. Jezuit — Stevens Point, Wisconsin	6, 7
Br. A. Czapla — Muskegon, Michigan	6
Br. A. Czapla — Grand Rapids, Michigan	7
Br. A. Ciupik — Covert, Michigan	14
Br. A. Graczyk — S. Chicago, Illinois	14
Br. J. Ohab — Gary, Indiana	14
Br. W. Rydel — Calumet City, Illinois	14
Br. J. Ohab — S. Chicago, Illinois	21
Br. M. Wesołowski — Kenosha, Wisconsin	21
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wisconsin	21

W miesiącu Czerwcu:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wisconsin	3 4
Br. A. Hlanda — Muskegon, Michigan	3
Br. A. Hlanda — Grand Rapids, Michigan	4
Br. A. Ciupik — S. Chicago, Illinois	11
Br. J. Jezuit — Calumet City, Illinois	11
Br. W. Stec — Gary, Indiana	11
Br. S. Kwolek — Covert, Michigan	11
Br. J. Ohab — Milwaukee, Wisconsin	25
Br. J. Wojciechowski — Kenoska, Wisconsin	25
Br. I. J. Rycombel — S. Chicago, Illinois	25
Br. A. Hlanda, — South Bend, Indiana	25

W miesiącu Lipcu:

Br. S. Kukowski — Stevens Point, Wisconsin	1, 2
Br. J. Jezuit — Muskegon, Michigan	1
Br. J. Jezuit — Grand Rapids, Michigan	2
Br. A. Ciupik — Gary, Indiana	9
Br. J. Ohab — Covert, Michigan	9
Br. W. Rydel — S. Chicago, Illinois	9
Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois	9
Br. A. Ciupik — Milwaukee, Wisconsin	16
Br. J. Jezuit — Kenosha, Wisconsin	16
Br. A. Cieślak — S. Chicago, Illinois	16